Nr. 85. Kraków, czwartek 26 marca 1908. Rocznik XVII.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia L. 2.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszałtowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 30 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

TELEGRAMY

z dnia 26 marca

Reforma ustawy prasowej.

Wiedeń. Komisya prasowa obradowała we wtorek nad §§ 30 i 31 (subjektywna odpowiedzialność za przestępstwo prasowe). § 30 na wniosek referenta przyjęto. Do § 31 referent postawił dodatek w sprawie ostrzejszej prawno-państwowej odpowiedzialności przy osobistych obrazach honoru. Dyskusyi nad tem nie ukończono.

Zakończenie strejku dziennikarzy w parlamencie niemieckim.

Berlin. (B. Wolffa). Na końcu wtorkowego posiedzenia parlamentu złożył poseł Gröber następujące oświadczenie: Na posiedzeniu z 19 marca poseł Erzberger w mowie o polityce kolonialnej powiedział: „Tubylcy są także ludźmi, mają nieśmiertelną duszę i powołani do tego samego wysokiego zadania, jak my“. Po tych słowach urzędowy stenograficzny protokół podaje: „Niepokój i wykrzykniki z ławy dziennikarskiej i żywe okrzyki oburzenia ze środka Izby“. W tych okrzykach oburzenia także i ja brałem udział. Śmiechy i wykrzykniki z ławy dziennikarskiej były tak wpadające w oko, że ja wraz z innymi kolegami odniosłem wrażenie, że idzie o wyszydzenie wywodów mowcy. Chciałbym do tego dodać, że kilka dni przedtem, a to na wieczornem posiedzeniu 16 marca, padły pod moim adresem wykrzykniki z ławy dziennikarskiej, co prezydent już skarcił. Stenograficzny protokół z 19 marca potwierdza, że podobne przerywania ze strony ławy dziennikarskiej często się powtarzały. (Okrzyki w centrum: Bardzo słusznie!) Jeżeli ja, pamiętając o zajściach z ostatnich czasów i w obronie powagi traktowanej przez mowcę kwestyi, wyraziłem oburzenie z powodu śmiechu w nieparlamentarnych wyrazach, to proszę o przebaczenie. (Oklaski).

Berlin. Zgromadzenie sprawozdawców parlamentarnych uchwaliło następującą rezolucyę: Dziennikarze parlamentu przyjmują do wiadomości dane pod wpływem prezydenta wytłómaczenie posła Gröbera i uznając w tem starania Izby, ze względu na interesy kraju i parlamentu podejmują od czwartku pracę. Rezolucyę tę uchwalono 70 głosami przeciw 2.

Unieważnienie mandatu Nasi'ego.

Rzym. Izba deputowanych po dłuższej dyskusyi przyjęła sprawozdanie komisyi, uznające ze względu na wyrok trybunału stanu mandat poselski Nasi'ego za wygasły.

Zamordowanie misyonarza.

Rzym. Jak agencya Stefani donosi z Konstantynopola, w miejscowości Dema (w Trypolisie) zamordowano misyonarza włoskiego Giustino ośmiu pchnięciami sztyletowemi. Powód i sprawcy nieznani.

Przeniesienie zwłok Zoli do Panteonu.

Paryż. Na odbytej w pałacu Elizejskim naradzie ministeryalnej, przeprowadzenie zwłok Zoli do Panteonu ustanowiono na dzień 4 czerwca z powodu spóźnienia w uchwaleniu koniecznego kredytu.

Ładne bankructwo.

Paryż. Stan czynny przedsiębiorstw Rochette'ego wynosi 14 milionów fr., wobec 120 milionów pasywów.

Strzelanie na oficerów.

Paryż. Podczas ćwiczeń w strzelaniu w Boulogne oficer i 1 żołnierz odnieśli ciężkie rany. 2 winnych żołnierzy uwięziono.

Wilhelm podróżnik.

Wenecya. Wczoraj o godz. 10 minut 45 przed południem udał się król w gondoli królewskiej, otoczonej historycznemi gondolami miejskiemi i innemi, przez „Canale grande“ na dworzec, gdzie go oczekiwał minister spraw zagranicznych Tittoni. — O godz. 11½ przybył pociąg dworski z cesarzem niemieckim, cesarzową, synem i córką. Po serdecznem przywitaniu się odjechano gondolami do pałacu królewskiego, gdzie się odbyło śniadanie, podczas którego monarchowie wymienili toasty. O godz. 1·45 goście udali się na pokład jachtu „Hohenzollern“.

Zatwierdzenie wyroku o manifest wyborski.

Petersburg. Senat odrzucił zażalenie nieważności w sprawie wyroku przeciw byłym posłom, skazanym z powodu odezwy wyborskiej. Rozpoczęcie kary nastąpi bezpośrednio.

Duma.

Petersburg. W Dumie odbywało się drugie czytanie przedłożenia ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie podniesienia poselstwa w Tokio do rzędu ambasad. Hr. Uwarow (lewica październikowców) oświadczył się przeciw, ponieważ to tak samo, jak traktaty rosyjsko-japońskie, nie daje dostatecznej gwarancyi dla polityki pokojowej na dalekim wschodzie, a traktaty dają Japonii możność pokojowego podboju całego wybrzeża Oceanu Spokojnego.

Socyalny demokrata Czeidże oświadczył, że nie może głosować za przedłożeniem, ponieważ jak przed tem, tak i teraz nieodpowiedzialne żywioły wtrącają się w sprawy rządowe.

Minister spraw zagranicznych Izwolskij podniósł, że to podniesienie do rzędu ambasad jest rezultatem faktycznego stanowiska, zajętego przez Japonię, i stała się koniecznem, ponieważ inne mocarstwo podobny krok uczyniły.

Choroba premiera angielskiego.

Londyn. Stan zdrowia premiera Campbell-Bannermana ciągle jeszcze budzi poważne obawy.

Pożar teatru.

Londyn. Pożar zniszczył wczoraj rano scenę teatru Druilane. Przez spuszczenie żelaznej kurtyny uratowano widownię.

Listy warszawskie.

Warszawa, 23 marca.

Represye.— Walka z żandarmami i strażnikami w Radomskiem. — Ze sfer wojskowych. — Zabicie naczelnika więzienia. — Nowy numer „Robotnika“.— Stracenie bojowca.

Dzikie represye, duszące już nietylko objawy buntu, lecz każdą działalność społeczną i kulturalną, znęcanie się nad temi nikłemi zdobyczami polskości w szkole, jakie wywalczył lud roboczy społeczeństwu, zamykanie dzienników nawet narodowo-demokratycznych, nawet organów carochwalcy Dmowskiego, a przedewszystkiem aresztowania i wysyłki, aresztowania i wysyłki — oto tło życia naszego w dobie obecnej.

Masowe aresztowania nie omijają dziś żadnego z centrów miejskich. Warszawa i Łódź, Zagłębie Dąbrowskie i Częstochowa, Radom i Lublin, Pabjanice i Ozorków — ze wszystkich tych punktów codziennie dochodzą wieści o napadach policyjno-żandarmskich na mieszkania prywatne, instytucye społeczne, fabryki itd. Codziennie setki ludzi wędrują do przybytków męczarni fizycznych i moralnych, do tych kaźni ohydnych, w których duszą się formalnie jeńcy władz carskich. A „ruch więzienny“ nie ustaje. Jak gdyby rząd chciał wszystkich z kolei mieszkańców kraju przeprowadzić przez piekło więzienne, ażeby pamiętali na zawsze, czem pachnie „konstytucya“ carska.

A jednak wynik tych zabiegów policyjnych jest niesłychanie lichy. Wprawdzie uniemożliwiono normalne życie instytucyom kulturalnym, jak stowarzyszenia oświatowe wszelkiego rodzaju, doprowadzono do tego, że członkowie narodowo-demokratycznych związków zawodowych boją się trzymać w domu książeczki członkowskie, które jeszcze tak niedawno były dla nich świadectwem prawomyślności antysocyalistycznej. Ale bandytyzm, będący rezultatem zdezorganizowania przez rząd całego życia społecznego, wzrasta z dnia na dzień, pomimo wyłapywania coraz to nowych band. Jednocześnie rząd nie jest zdolny do obronienia przed kulami bojowców sług własnych.

Oto np. w Radomiu, gdzie aresztowania codzienne przybrały kolosalne rozmiary, w ciągu paru dni marcowych zabito kilku wybitnych stupajek rządowych. D. 3 marca padł od kul browningowych rotmistrz żandarmeryi Michajłow, w parę dni potem bojowcy Frakcyi Rewolucyjnej P. P. S. zabili na ulicy Skaryszewskiego, wachmistrza żandarmeryi, dnia 11 marca ciż sami bojowcy wspólnie z członkami Frakcyi Umiarkowanej, nieuznającymi uchwał zjazdu „lewicy“, sprzątnęli żandarma stacyjnego Dymowa, który od lat 10 teroryzował Radom. Na parę dni przedtem w Końskich padł od kuli bojowców Fr. Rew. P. P. S. starszy strażnik Krzewiński, a d. 16 marca zabito w Jedlińsku dwóch strażników na raz.

Ostatni fakt jest bardzo charakterystyczny. W pismach była wiadomość, że na trzech strażników w Jedlińsku napadło kilkunastu ludzi, którzy dwóch z nich — Aleksiejewa i Rzeszotkę — zabili, trzeciego zaś rozbroili. Tymczasem całe to zajście w rzeczywistości wyglądało zupełnie inaczej. Oto jeden z bojowców Fr. Rew. P. P. S. spotkał trzech strażników, którzy chcieli go aresztować. Niewiele myśląc, wydobył browninga i położył trupem dwóch napastników, trzeci zaś, porzuciwszy broń, uciekł i zakomunikował „naczalstwu“ skomponowaną przez siebie bajeczkę o „napadzie kilkunastu ludzi“.

Ostatnie akcye Organizacyi Bojowej Fr. Rew. P. P. S. (napady na pociągi i t. d.) wywołały surowe interpelacye generał-gubernatora Skałłona, skierowane pod adresem władz radomskich: „co mają przedsięwziąć?“ Odbyła się narada u generał-gubernatora wojennego, na której postanowiono sprowadzić dwie seciny kozaków.

Świeżo wydano rozporządzenie, aby płatników monopolów pozbawić ochrony wojskowej i rozporządzenie to wykonano prawie w całem Królestwie (z wyjątkiem gub. Radomskiej i Kieleckiej). Zarządzenie to jest skutkiem rozpaczliwych okólników władzy wojskowej, która stwierdza, że wojsko, pełniąc funkcye policyjne, demoralizuje się zupełnie, traci wszelkie kwalifikacye wojskowe i staje się materyałem niezmiernie podatnym na agitacyę antyrządową. Ten ostatni fakt nie ulega wątpliwości. Towarzysze opowiadają, że nawet kozacy, rozsypani po dziurach prowincyonalnych, tracą swe cechy żołnierskie i powoli zaczynają myśleć — w kierunku, wcale dla „naczalstwa“ nie pożądanym.

Dnia 4 marca włocławska org. bojowa P. P. S. (Fr. Rew.) zgładziła naczelnika więzienia miejskiego, Pińczuka, znanego bardzo wielu towarzyszom z Pawiaka, gdzie przebywał czas dłuższy, i skąd przeniesiono go w nagrodę za zasługi na stanowisko naczelnika więzienia do Włocławka. Był to jeden z najwstrętniejszych, najbardziej okrutnych siepaczy więziennych.

Dziś wyszedł Nr 228 „Robotnika“. Na treść jego składają się artykuły: Przyczyny nędzy; Karol Marx; Do czego prowadzi taktyka Frakcyi Umiarkowanej; Z zagranicy; Korespondencye; Kronika bojowa itd.

W cytadeli został powieszony tow. Froim Borensztajn, jeden z najdzielniejszych, najbardziej sprawie oddanych bojowców Fr. Rew. P. P. S., ogromnie kochany przez towarzyszy z organizacyi.

Swój.

Przegląd polityczny.

Zebranie się Izby posłów naznaczone zostało na 2 kwietnia o 3 po południu. Na porządku dziennym stoją: 1) sprawozdanie komisyi prawniczej o składaniu depozytów sądowych w banku krajowym dla Czech; 2) sprawozdanie komisyi jubileuszowej o wniosku Luegera na przeznaczenie 100 milionów na ubezpieczenie na starość i niezdolność do pracy; 4) debata nad nominacyą Abrahamowicza ministrem dla Galicyi.

Rozumie się, że — jak zwykle — Izba nie zajmie się odrazu tym porządkiem dziennym, tylko różnymi wnioskami nagłymi, które się niezawodnie pojawią. Między innymi zamierzonem jest uchwalenie w drodze nagłej we wszystkich 3 czytaniach ustawy o kontyngencie rekruta.

Budżet ministerstwa robót publicznych. Rząd przedłożył komisyi budżetowej uzupełnienie budżetu konieczne ze względu na nowe ministerstwo. Budżet ministerstwa robót publicznych wynosi w wydatkach 79,166.331 K., które rozdzielają się na następujące pozycye:

1. Sprawy wyłączone z ministerstwa spraw wewnętrznych	39,562.490	K.
2. z ministerstwa oświaty	14,537.428	„
3. „ skarbu	352.564	„
4. „ rolntctwa	19,522.471	„
5. własne wydatki	1,500.000	„

Szczegółowe wydatki obejmują między innemi: *a*) na tworzenie przytułków dla uczniów rękodzielniczych, subwencya kursów majsterskich itd. 60.000 K, *b*) na naukę górnictwa, tworzenie bibliotek górniczych, szkół dla dzieci itd. 50.000 K, *c*) na statystykę mieszkaniową 10.000 K, *d*) na urządzenie wzorowej kasarni warsztatowej w Wiedniu 75.000 K, *e*) na rozwinięcie ruchu obcych pół miliona K, *f*) na techniczne próby doświadczalne 85.000 K, *g*) na zasiłki dla gmin na urządzenie składów węgla 100.000 K.

O wyborach do Rady miasta Wiednia należy podać kilka wyjaśnień: Jak wiadomo, rozchodziło się o wybory z III koła, w którem panuje cenzus podatkowy albo inteligencyi. Socyaliści z tego koła nietylko że dotąd żadnego radcy nie mieli, ale nigdy kandydatów nie stawiali. Tym razem postawili w kilku dzielnicach kandydatów, na których padło 6000 głosów. Chrześcijańsko-socyalni, którzy dotąd mieli wszystkie mandaty z tego koła, nigdy nie mieli kontrkandydatów; teraz partya nasza zrobiła początek, a przy najbliższych wyborach ma nadzieję na jeszcze lepszy wynik. Decydującem jest, że socyalna demokracya zyskała w tej kuryi uprzywilejowanej poważną ilość głosów, znacznie więcej niż liberali i demokraci różnych odcieni.

Kanclerz Bülow o polityce niemieckiej. Na wtorkowem posiedzeniu parlamentu niemieckiego w dyskusyi nad rozdziałem „płaca kanclerza“, zabrał głos ks. Bülow. Omawiając politykę marokkańską, zaznaczył, że z wielu stron podniesiono wątpliwości, czy akcya Francyi w Marokku zgodną jest z duchem aktów z Algeciras. Jest rzeczą słuszną — wywodził kanclerz — że się dba o to, by nie naruszono gospodarczego równouprawnienia i gospodarczych interesów Niemiec w Marokku. Mowca oczekuje, że Francya będzie w przyszłości przestrzegać aktów pokojowych. Następnie omawiał stosunki w Macedonii. Austryacko-węgierski projekt przedłużenia bośniackiej kolei aż do Mitrowicy powitaliśmy — powiada kanclerz — z wielką sympatyą, bo nasz sojusznik czyni jedynie użytek z prawa, które mu zostało międzynarodowym traktatem przyznane. Z zasady utrzymania *status quo* wynika, że usiłowania Niemiec z jednej strony zmierzają do utrzymania jedności wśród wielkich mocarstw, z drugiej zaś strony do przychylenia się Porty do żądania mocarstw. — Przechodząc do omówienia listu cesarza do lorda Tweedmoutha, zaznaczył, iż nie może tu być mowy o wmieszaniu się do wewnętrznych spraw obcego państwa, ani też o jakiemkolwiek wpływaniu na angielskiego ministra. Z Anglią pragną Niemcy żyć w spokoju i dlatego też bole-

śnie odczuwają, jeżeli część angielskiej prasy znowu pisze o niebezpieczeństwie niemieckiem. Budowanie przez Niemcy okrętów nie może być uważane za wyzwanie wobec Anglii. Tendencya i treść listu nie sprzeciwia się w niczem zwyczajom międzynarodowym i kanclerz może z zadowoleniem stwierdzić, że wszelkie próby mylnej interpretacyi listu zostały w Anglii jednomyślnie odparte.

KRONIKA.

Kraków, 26 marca.

Nowiny krakowskie.

Z Uniwersytetu ludowego. Zapowiedziane w programie na dnie 26, 28 i 30 b. m., wykłady p. Raczyńskiego o formach i instrumentach muzycznych, nie odbędą się. Natomiast w dniach tych p. Stanisław Krauz wygłosi wykłady z dziedziny hygieny p. t. „Zdrowie robotnicze“.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Pracownie teatralne kończą w tych dniach bogatą wystawę do najbliższej nowości „Car Samozwaniec“ Adolfa Nowaczyńskiego. Przygotowania rozpoczęto przed sześcioma tygodniami w malarni i warsztatach krawieckich teatru. Dekoracye przedstawiają w akcie pierwszym namiot polowy Dymitra, w akcie zaś drugim, czwartym i piątym — Granowitą komnatę w Kremlu. Kostyumy rosyjskie sporządzono wedle klasycznych wzorów kroju i materyi, przywiezionych z Moskwy. Sztuka wyposażona będzie w stylowe rekwizyty epoki, dokonane pod kierownictwem wybitnego znawcy p. A. Bąkowskiego. Dekoracye komponuje p. Spitziar, artysta malarz.

Dyrektorem szpitala św. Łazarza mianowany został dr Józef Krzyszkowski, dotąd prymaryusz szpitala we Lwowie na oddziale chorób wenerycznych. Nowy dyrektor liczy 40 lat.

Ksiądz katecheta Masny o Żeromskim. Ojciec pewnej uczenicy seminaryum nauczycielskiego żeńskiego pisze nam: W szkole realnej przy ul. Studeckiej odbywają się od szeregu lat wykłady popularne pod nadzorem władz profesorskich dla młodzieży szkolnej i inteligencyi. Otóż z porządku rzeczy i w dniu 21 b. m. odbył się wykład prof. Mazanowskiego o działalności literackiej Stefana Żeromskiego. Ks. katecheta Masny uznał jednak wykład ten za demoralizujący i uczenicom swym w seminaryum rządowem żeńskiem zabronił pod najsurowszą karą iść na ten wykład, utrzymując, że Żeromski to pornograficzny pisarz, którego powieści tylko dla półświatka nadać się mogą, a zresztą powiada dalej ks. katecheta, że na takie wykłady niech sobie uczęszcza młodzież akademicka, która dziś tylko w takich powieściach rozrywki szuka i w dzikich małżeństwach żyje. Gdy to doszło do mej wiadomości, nie zdołałem zapanować nad sobą, aby to bezczelne kłamstwo nie doszło do szerszej wiadomości. Lecz to tylko drobny wyjątek z działalności ks. katechety Masnego, który postępowaniem swojem potrafił zyskać sobie należytą reputacyę. Np. na jednym wykładzie, broniąc świątobliwości księży wiejskich, w ten sposób się odzywa: „Przyczyną jedyną moralnego upadku księży wikarych po wsiach są tylko nauczycielki“. Biedni ci księża... — Ta krótka skarga na zacnego kapłana jest nietylko moją, którego córka musi słuchać bredni ks. Masnego, lecz i innych ojców i opiekunów, którzy wiedzą, czem jest obecny katecheta, a czem był jego poprzednik. Przy tej sposobności upraszamy p. profesora Mazanowskiego, by zechciał pouczyć ks. katechetę Masnego, kim jest Żeromski dla literatury polskiej.

Ogień piwniczny wybuchł we wtorek wieczór w domu przy ul. Szewskiej l. 12. Dym z palących się papierów i pak napełnił całą klatkę schodową i wydostał się na ulicę, co wywołało wrażenie, że całe wnętrze domu się pali. Straż pożarna rychło ogień ugasiła.

Podrzucone dziecko płci męskiej w wieku kilku tygodni znaleziono we wtorek po południu w kościele P. Maryi.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we czwartek od godz. 8 do 9 wieczorem wykład p. Stanisława Krauza: „Zdrowie robotnicze“.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9. w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Czwartek: „Hedda Gabler“, dramat w 4 aktach H. Ibsena (popularne).

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Car samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramatycznej, napisał A. Nowaczyński.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Zażarty automobilista“, krotochwila w 3 aktach Kraatza (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Car samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramatycznej, napisał A. Nowaczyński.

Nowiny lwowskie.

Przed wyborami do rady miejskiej. Handel legitymacyami, jaki obecnie urządzają oberhyeny, przechodzi wszelkie granice. Gdzie ruszyć się, wszędzie tylko targ. Jedną z głównych siedzib hyen jest restauracya Bernarda Krella, właściciela realności, który założył u siebie klub hyen. Wciąż rozbrzmiewają tam tylko narady i targowania się o gotówkę za „sztukę“. Kilku robotników, siedzących w restauracyi, chciało sobie zanotować charakterystyczne wyrazy, rzucane przy tym targu. Spostrzegli to chuligani i wraz z Krellem uderzyli na robotników, aby ich gwałtem wypchnąć z lokalu. Tylko dzięki taktowi robotników nie przyszło do bójki.

Sprawa kradzieży w akademii weterynaryi została ostatecznie wyjaśnioną. Okazało się mianowicie, że sprawcą kradzieży był nie słuchacz praw Dorosz, lecz niejaki Henryk Butz, „były“ słuchacz II. roku weterynaryi. Butz przyznał się w śledztwie, że kradzieży tak na szkodę akademii weterynaryi jak i na szkodę p. Rösslera dopuścił się jedynie i wyłącznie on sam. Dorosz miał z całą tą sprawą tylko tyle wspólnego, że przyjął w przechowanie mikroskop, nie wiedząc wcale, że pochodzi z kradzieży, gdyż Butz zapewniał go, że mikroskop kupił u pewnej firmy niemieckiej na raty.

Władysław Dorosz został wypuszczony na wolną stopę.

Samobójstwo żołnierza. Ubiegłej nocy popełnił samobójstwo szeregowiec 30 pułku piechoty, na cytadeli nieznanego nazwiska. Samobójca służył w kompanii kapitana Rychtmana.

Z kraju.

Awantury księdza na pogrzebie. „Głos“ lwowski donosi z Drohobycza: Kilku poważnych obywateli pisze nam: Przed kilku dniami zmarł tu magazynier Leopold Kossyk. Zrozpaczonej wdowie z pięciorgiem dzieci przybyło w pomoc kilku kolegów w celu zajęcia się pogrzebem, a między nimi i brat jej p. R. Gdy udaliśmy się do parafialnej kancelaryi, przyjął nas kanonik ks. Szałajko, a dowiedziawszy się o tem, że wdowa życzy sobie księdza do eksportacyi zwłok, zażądał ni mniej ni więcej tylko 50 K, prócz tego osobno dla niosących chorągwie i fiakra dla księdza. Razem miało to kosztować około 80 K. Na zwróconą uwagę, że biedna wdowa nie ma skąd opędzić takiego wydatku, ks. Szałajko ofuknął się i począł wołać: „Ma skąd, ona dostanie coś z asekuracyi i z kolei kwartał pośmiertny“.

A gdy jeden z obecnych zauważył, że nie godzi się kapłanowi katolickiemu tak postępować, ks. Szałajko wpadł w okropny szał i jął wykrzykiwać: „Aha, wy kolejarze, ja was nauczę, ja zrobię doniesienie do sądu, że mi przeszkadzacie w urzędowaniu, ja zrobię denos i do dyrektora Rybickiego“. Myśląc, że mamy do czynienia z furyatem, uciekliśmy formalnie, a ks. Szałajko dopiero wówczas się uspokoił, gdy mu Kossykowa złożyła żądane 50 K za pogrzeb, bez dodatków innych. To jednak było mu jeszcze mało. Na samym pogrzebie, gdy księdzu, wysłanemu przez ks. Szałajkę, zrobiono uwagę, że droga dobra, pogoda ładna i że za 50 K może eksportować zwłoki pieszo, księżulek począł wrzeszczeć, że mu się przeszkadza, rozebrał się i odmówił eksportacyi, wywołując wśród setek obecnych publiczne zgorszenie. Dopiero naczelnik stacyi p. Hütter zwrócił uwagę księżulkowi na niewłaściwe i gorszące postępowanie i wówczas dopiero księżulek ubrał szaty i w dorożce dalej zwłoki eksportował.

Z zaboru rosyjskiego.

Matrymonialna polityka p. Dmowskiego. Pod tym tytułem podaje „Kuryer lwowski“ następujące uwagi z Warszawy:

„W sferach endeckich pewną konsternacyę wywarła wiadomość o rzekomych zaręczynach posła Dmowskiego (z p. Koziełł-Paklewską) i o związanych z tym faktem projektach wycofania się jego z życia politycznego. Wiadomość ta, dementowana z wielkim pospiechem i położeniem głównego nacisku na to, że obecny prezes Koła polskiego w Dumie nie myśli bynajmniej stanowiska swego i wogóle życia politycznego opuszczać, nie jest jednak tak nieprawdziwą, jakby się to na razie wydawać mogło, wnosząc z energicznego tonu zaprzeczenia. Ten ton wskazuje właśnie, że notatka o zamiarach prywatnych p. Dmowskiego stanowczo zawcześnie przedostała się do wiadomości publicznej i że pokrzyżowały się skutkiem tego różne dyplomatyczne kombinacye p. Dmowskiego“.

Całą sprawę matrymonialną z bogatą spadkobierczynią z obozu ugodowców, jak twierdzi „Kuryer“ dalej, prowadziła żona jednego z bardziej znanych posłów do Dumy, aby tą drogą sprowadzić swojego rodzaju „unię“ pomiędzy narodową demokracyą a ugodą. Niedyskrecya reporterska, być może, pokrzyżowała nieco te plany.

„Najważniejszym jednak w tej sprawie — pisze dalej „Kuryer“ — jest jej rdzeń, jej inspiracya polityczna, jej znaczenie w stosunku do obecnego partyjnego i politycznego stanowiska prezesa Koła polskiego.

Kto sobie dokładnie zdaje sprawę z coraz silniejszego rozdźwięku przekonań i rozłamu politycznego taktyki, jakie powstały w obozie endecyi, temu nie trudno przyjść do wniosku, że niedaleką jest chwila, w której rdzenna prawa część endecyi, zgrupowana przy Kole polskiem, p. Dmowskim i „Gazecie codziennej“ (obecnie już „Wieczornej“), będzie musiała szukać dla siebie oparcia w sojuszu z jakąś inną grupą polityczną i że jedyną właśnie taką grupą, nadającą się do aliansu, jest skromny liczebnie, ale silny stanowiskiem, wpływami i środkami obóz polityki realnej (ugodowców). Różnice przekonaniowe tylko w teoretycznych programach wydają się nie do wyrównania.

Praktyczna taktyka ogładza kanty, „mądra bezczynność“ wyczekiwania zbliża obozy. Samo dzisiejsze „złote milczenie“ w Dumie stawia kierunki taktyczne obu partyj na stanowiskach równorzędnych, równoległych prawie. I stąd jeden już tylko krok, lub niewiele więcej nad jeden, do kompromisu, zamierzonego w imię — dobra narodowych interesów.

Okoliczności dla aliansu w danej chwili złożyły się nader przyjaźnie: umarł Popławski...

Dopóki on żył, p. Dmowski był tylko widomym reprezentantem naczelnej władzy stronnictwa — niektórzy utrzymywali nawet, że był tylko żywym, no! i nie pozbawionym zdolności myślenia pionkiem w jego ręku. Teraz — niewiadomo jak będzie, ale kiedy generał ginie w szeregu, staje na jego miejscu najbliższy rangą... adjutant.

Staje i — ma już wówczas wolne zupełnie ręce...

Ze świata.

Jak Anglia ujmuje się za swoimi obywatelami. Wobec kompletnej obojętności, z jaką Austrya pozwala obcym władzom szykanować swoich obywateli (np. Rosyi — więzić, Prusom wydalać) warto tu podnieść alarm, wszczęty z powodu aresztowania obywatela angielskiego w Odessie.

Pewien kupiec londyński, Luksenburg, pochodzący z Warszawy, lecz naturalizowany w Anglii, został aresztowany na dworcu kolejowym w Odessie, na tej zasadzie, iż w pobliżu miejsca, gdzie siedział, znalazła żandarmerya jakieś broszury rewolucyjne. Aresztowanemu i osadzonemu w więzieniu udało się jednak skomunikować z konsulem angielskim w Odessie, który natychmiast go odwiedził i obiecał zwrócić się do Petersburga z żądaniem, aby go niezwłocznie wypuszczono na wolność.

Równocześnie poczyniono odpowiednie kroki i z Londynu.

Obok tego sprawa powyższa znalazła echo też w parlamencie, gdzie poseł Mitschell-Thomson zgłosił interpelacyę do sekretarza stanu spraw zagranicznych.

Interwencya ta miała tak szybki rezultat, że aresztowanego Luksenburga na rozkaz telegraficzny z Petersburga kazano uwolnić.

Energiczne ujmowanie się za swoimi obywatelami jest, zresztą, korzystnem nietylko dla danych jednostek, ale, oczywiście i dla państwa, które w osobie swych obywateli każe siebie szanować. A obok tej korzyści moralnej daje ono i materyalną, gdyż ochrona przed obcemi szykanami pozwala, n. p. tysiącom emigrantów zarobkowych spokojniej i korzystniej zarabiać za granicą.

Tymczasem Austrya pozwala swoich obywateli traktować, jak bezbronnych paryasów, a swoją ambicyę nazewnątrz zasadza tylko na tem, ażeby jej blach na lokalach konsularnych nie znieważano, tak, jak gdyby państwo nie było związkiem politycznym istot ludzkich, lecz jedynie jakiemś muzeum symbolicznych tarcz blaszanych.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **W stowarzyszeniu „Postęp“ w Podgórzu** (Mały Rynek 4) odbędzie się we czwartek 26 b. m. o godz. 7 wieczorem staraniem Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza wykład T. Jemielewskiego: „Jak zbudowane jest ciało człowieka“. Wykład będzie ilustrowany obrazami świetlnymi. Wstęp wolny.

* **Posiedzenie krajowej komisyi zawodowej** odbędzie się we czwartek 26 b. m. o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob. w Krakowie (Wiślna 5). 2-2

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie.
(Telefon 710.)